

## JANUSZ HAJKOWSKI

ur. 1937; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, mieszkańcy Kalinowszczyzny, Ziemiński, Sławomir, Burzyński, Waldemar, Kosacki, Władysław, sąsiedzi, świniobicie

### Dawni mieszkańcy Kalinowszczyzn

Ja się dziwię, że z tej dzielnicy mojej, w której się wychowałem, spędziłem całe dzieciństwo, sporo osób wyszło na tak zwanych ludzi. Bo po prostu pokończyli studia. Włodek Kosacki mieszkał w tej części Siennej, tuż przy tej bramie starej do wejścia na kirkut. Jego ojciec pracował w fabryce wag, a matka była w domu. Chyba mieli dwie kozy. Zdaje się, że hodowali na mleko. Koza była zwierzęciem dla biedoty najlepszym, żywicielką. A później przecież był dyrektorem banku w Lublinie przez długie lata. Sławek Ziemiński był dyrektorem szkoły Vettera w Lublinie. Burzyński Waldek był prokuratorem w naszej rejonowej prokuraturze lubelskiej. Chyba już nie żyje Waldek. Ale Włodek Kosacki żyje, Sławek Ziemiński –nie wiem czy żyje. Burzyński nie żyje Waldek –wiem o tym, że nie żyje, bo znam jego brata, Józka. Ale byli też i tacy, którzy przebyli swoje życie w kryminale. Taka to była dzielnica. W mojej kamienicy mieszkało dwóch gołębiarzy i koniokrad. Zawód, który już nie istnieje. Z gołębiarzy był Panek Stanisław, a drugi Kochoński. Oni byli fajni faceci, ja im nawet sporo zawdzięczam. Zaraz po wyzwoleniu –rok 1944, 1945 –oni trudnili się ubojem zwierząt. Nie wiem skąd wchodzili w posiadanie żywych zwierząt –świni, cielaka. Kupowali chyba gdzieś na wsi, przywozili, i na moim podwórku to zabijali, rozprawiali, sprzedawali. A ja obserwowałem. I tu powiem taką ciekawostkę. Pod koniec lat sześćdziesiątych byłem u teścia na wsi, bo moja żona była ze wsi, i akurat teśćcio skrobał świnie, był ubój. Tą świnie tak dziwnie skrobali, bo wiem, że ci gołębiarze dwaj, to też skrobali, ale oni polewali wodą gorącą, a ten słomę kładł, podpalał i opalał. I później tą świnie wnieśliśmy do kuchni na stół. Całą, jeszcze nie rozciętą. Teść daje mi nóż, mówi: „Janusz, to weź rozpraw tą świnie” On myślał, że ja jestem zielony, a ja widziałem, jak to robili ci właśnie gołębiarze. Dzięki nim moja opinia u teścia poszła w górę. Tylko, że gołębiarze, to wieszali świnie za nogi tylne, a tu leżała świnia. A ja sobie myślę: „Kurna, na tej samej zasadzie zrobię” Zacząłem ją

kroić od góry, od tylnej części. A on mówi: „Świetnie robisz” Był zaskoczony moją wiedzą. Nie pochwaliłem się, że ja wiem od tych gołębiarzy. Nie powiedziałem, skąd wiem.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2020-12-02, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Piotr Lasota
<b>Redakcja</b>	Piotr Lasota, Małgorzata Maciejewska
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"